

1976

kronika

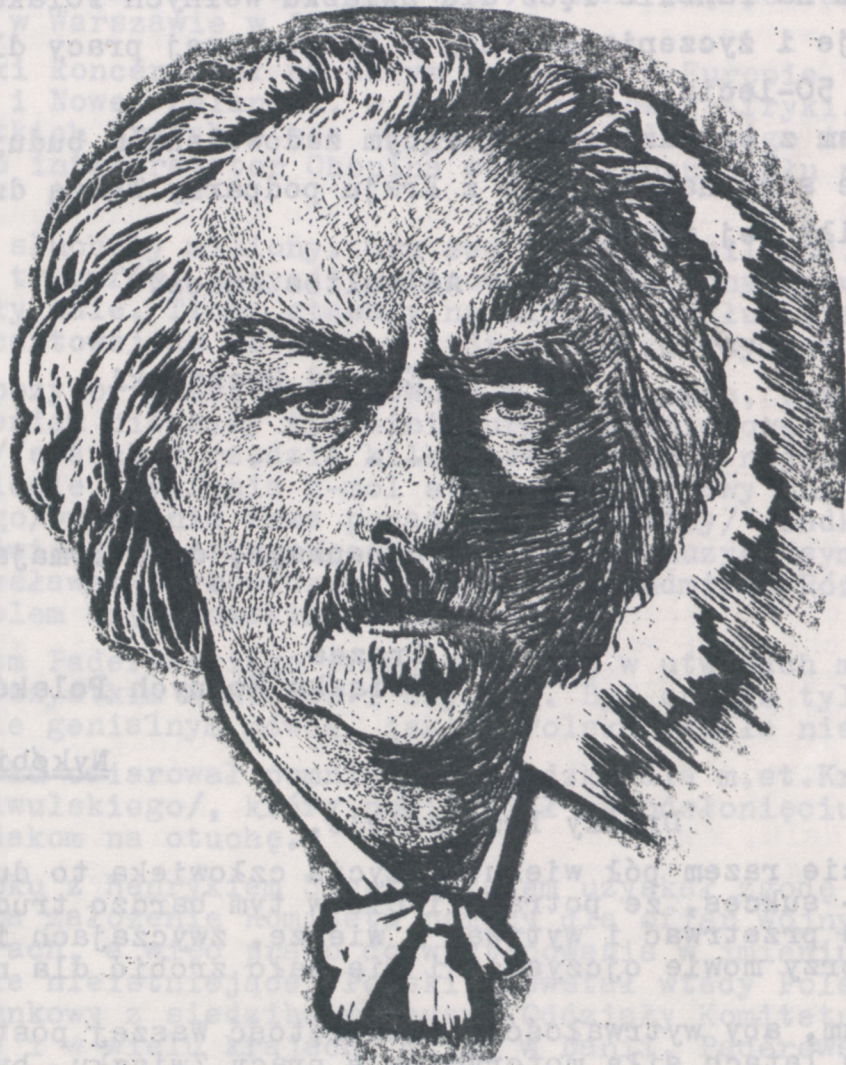
5/6

poświęcona sprawom polskim

ROK VI

KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM

NR 63/64



PADEREWSKI

... Gdy Niemcy i Austria w 1916 r. ogłosiły "niepodległość Polski pod swoim protektoratem" spowodował, że wszystkie organizacje polskie w Ameryce ogłosiły zbiorowy protest przeciwko tej manipulacji.

JUBILEUSZ 50-LECIA ZWIĄZKU WOLNYCH POLAKÓW W DANII

Londyn, dnia 8.kwietnia 1976 r.

Prezes
Naczelnego Komitetu Obywatelskiego
Wolnych Polaków w Danii

Szanowny Panie,

Przesyłam na Pańskie ręce dla Związku Wolnych Polaków w Danii gratulacje i życzenia dalszej i pożytecznej pracy dla Kraju z okazji 50-lecia.

Stwierdzam z prawdziwym i gorącym zadowoleniem budujący fakt, że świeże siły napływające z Kraju podparły Waszą działalność i zapewniły jej trwałość.

Ad multos Annos.

Edward Raczyński

Kopenhaga, dnia 3.maja 1976 r.

Prezes
Związku Wolnych Polaków

Nykøbing Falster

Drodzy Przyjaciele,

Przeszliście razem pół wieku. W życiu człowieka to dużo, w życiu organizacji - sukces, że potrafiliscie w tym bardzo trudnym okresie Waszego życia przetrwać i wytrwać w wierze, zwyczajach i ideałach narodowych, przy mowie ojczystej i nie mało zrobić dla następnych pokoleń.

Życzymy Wam, aby wytrwałość i nieugiętość Waszej postawy była w dalszych latach siłą motoryczną w pracy Związku, by garnęły się pod Wasze sztandary młodsze pokolenia, otwarte i życzliwe dla Polski i Polaków w rodzinie wolnych narodów europejskich.

Dr Eugeniusz Kruszewski

"WIERZCIE MI - POLSKA POWSTANIE"

Trzydzieści pięć lat temu, dnia 29.czerwca 1941 roku zmarł w hotelu "Buckingham" w Nowym Jorku Ignacy Jan Paderewski, wielki pianista, kompozytor, mąż stanu i cudowny człowiek.

Paderewski urodził się w Kuryłówce na Podolu 6.11.1860 jako syn Jana, administratora majątków ziemskich, i Polikseny z Nowickich, której ojciec był profesorem uniwersytetu wileńskiego, zesłanych po powstaniu listopadowym do Kurska. Paderewski tracił matkę w następnym roku po urodzeniu.

Jako 5-letni pobierał naukę muzyki, studiował w Konserwatorium Warszawskim, gdzie w 1878 otrzymał dyplom wirtuozowski. Studiował następnie w Berlinie m.in. u Józefa Joachima oraz w Wiedniu u największego ówczesnego pedagoga świata, Polaka Teodora Leszetyckiego.

W 1880 żenił się z Antoniną Korsakówną, w rok później stracił żonę przy urodzeniu syna Alfreda/1881-1901/; żenił się po raz drugi z Heleną Górską w Warszawie w 1899.

Paderewski koncertował na całym świecie: w Europie, obu Amerykach w Australii i Nowej Zelandii, w Uni Południowej Afryki. Był uważany przez wszystkich krytyków bez wyjątku za najlepszego interpretatora Liszta; jako interpretator Chopina według głosu ogółu nie miał sobie równych.

"Gry jego słuchały miliony. Grą swą podbijał miliony. Ludzie zazdrościli mu tryumfów, pozycji, stanowiska, fortuny, powodzenia. Tłumy zapełniały sale. Tłumy stawały na ulicach wzdłuż trasy wiodącej od sali koncertowej do hotelu, w którym się zatrzymywał" *).

Jako kompozytor pozostawił utwory w 24 opusach, przy czym największym powodzeniem cieszyły się miniatury fortepianowe, a Menuet G-dur /op.14 nr 1/ stanął w rzędzie kilkunastu utworów najpopularniejszych na całym świecie. Symfonia h-moll stanowi szczytowy punkt twórczości Paderewskiego/wykonanie trwa ponad 1 1/2 godziny/ rzadko wykonywana, ale jest największym osiągnięciem w polskiej muzyce symfonicznej przed Mieczysławem Karłowiczem/1876-1909/, Ludmiarem Różyckim/1884 - 1953/ i Karolem Szymanowskim /1882-1937/

Patriotyzm Paderewskiego przejawiał się w utworach muzycznych, ale przede wszystkim w mowach i czynach. Był on nie tylko genialnym pianistą, ale genialnym mówcą, jakim Polska wydała niewielu.

W 1910 roku ofiarował pomnik grunwaldzki dla m.st.Krakowa/rzeźby Antoniego Wiwulskiego/, który powiedział na odsłonięciu: Polsce na chwałę - rodakom na otuchę.

W 1915 roku z Henrykiem Sienkiewiczem uzyskał zgodę prezydenta Szwajcarii na założenie Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce w trzech zaborach, a więc prawo do występowania w imieniu nieuznawanej i prawnie nieistniejącej Polski. Powstał wtedy Polski Generalny Komitet Ratunkowy z siedzibą w Vevey. Oddziały Komitetu powstały w samej Polsce i w wielu krajach, m.in. w Danii. Paderewski sam zorganizował oddziały Komitetu we Francji, Anglii i USA.

Od momentu wyładowania Paderewskiego na ziemi amerykańskiej oczy były zwrócone na niego. Mówił o Polsce jako o rzeczy wielkiej i wzniosłej, o tym, że swym ogromem przesłania małych ludzi i małe sprawy... Gdy Niemcy i Austria w 1916 r. ogłosiły "niepodległość Polski pod swoim protektoratem" spowodował, że wszystkie organizacje polskie w Ameryce ogłosiły zbiorowy protest przeciwko tej manipulacji,

domagając się Polski wolnej, niepodległej i łączącej ziemie trzech zaborów.

Dzięki olbrzymim wpływom osobistym Paderewskiego i jego niezwykłym wysiłkom na rzecz Polski, prezydent Wilson umieszcza sprawę "niepodległości Polski z dostępem do morza" jako pozycję 13 w swoich słynnych czternastu punktach ogłoszonych światu 8. stycznia 1918 roku.

W grudniu 1918 roku wyjeżdża z Nowego Jorku do Paryża, Londynu i dalej na pokładzie HMS Concord do Gdańska. W dniu Bożego Narodzenia 1918 zszedł z pokładu w Gdańsku i dalej pociągiem udał się do Poznania zajętego jeszcze przez Niemców. Demonstracja Wielkopolan i prowokacja Niemców spowodowały wybuch powstania.

Warszawa witała go równie entuzjastycznie, gdzie spotkał się z Piłsudskim. Jako premier rządu i minister spraw zagranicznych z Romanem Dmowskim reprezentował Polskę na konferencji pokojowej, zabiegał o wysłanie armii gen. Józefa Hallera z Francji do Polski, godził skłócony Sejm, bronił godnie Polskę...

Wilson, Clemenceau, Orlando i Lloyd George - "Wielka czwórka", jednomyślnie wyraziła opinię o polskim premierze: Żaden kraj nie mógłby życzyć sobie lepszego odea obrońcy.

Minister Spraw Zagranicznych Francji G. Hanotaux pisał o Paderewskim: "Ten Polak stanie przed sądem historii nie tylko jako jeden z najświetniejszych przedstawicieli swego narodu, ale i swego stulecia. Będziemy się nim chlubili... Jeśli nasze pokolenie wydało geniusza - jest nim niewątpliwie I. J. Paderewski."

W kraju Paderewski nie mógł utrzymać się przy władzy; nie umiał prowadzić walk zakulisowych ani też snuć intryg... Ustąpił z premiej rostwa i wyjechał z kraju z goryczą...

W 1939 roku w wieku 79 lat Paderewski ciężko przeżywa upadek Polski. Ze Szwajcarii przyjeżdża do Paryża i jednomyślnie zostaje powołany na przewodniczącego Rady Narodowej RP. Na inauguracyjnym posiedzeniu Rady w dniu 23. stycznia 1940 wygłasza przemówienie, w którym m.in. mówi:

Nie walczymy o Polskę szlachecką, ludową czy robotniczą, o Polskę kapitalistyczną czy socjalistyczną, o Polskę panów czy o Polskę chłopów; walczymy o Polskę całą, jedyną, wielką, niepodległą, o Polskę, matkę dla swych dzieci, o taką Polskę o jakiej śnili i jaką przepowiadali nasi wieszczycy, o Polskę Chrobrych i Jagiellonów, o Polskę, którą krwią swoją zrosili obrońcy Warszawy, Westerplatte, Helu, Modlina i Lwowa; o Polskę, za którą poległy tysiące w każdej chwili zginąć gotowe. Polska jest nieśmiertelna, wyzwolimy ją z pęt niewoli i odbudujemy z gruzów, tak nam dopomóż Bóg!

Jedzie do Ameryki jeszcze raz apelować do sumienia świata. Prezydent Roosevelt przesłał na jego ręce depezę, w której pisze:

Jestem szczęśliwy mogąc skierować do Waszej Ekselencji Ekselencji moje najserdeczniejsze życzenia z okazji jubileuszu 50. rocznicy przyjazdu Pana do Ameryki. Niewielu jest Amerykanów, którzy znają Pana tak długo jak ja, właśnie od chwili przybycia tutaj. W pamięci mojej

pozostało niezatarte wrażenie tej chwili, gdy jako młody chłopiec zostałem Panu przedstawiony bezpośrednio po jednym z pierwszych Pana koncertów... Poważanie i miłość, które wszędzie Pana otaczają, są tylko częścią należnej sławy. Wzruszony kieruję moje najserdeczniejsze życzenia do artysty, do patrioty i gorącego obrońcy wolności, o którą walczył Pan zawsze tak usilnie i szlachetnie."

Na miejsce wiecznego spoczynku z katedry św. Patryka odprowadzają go tłumy, z honorami generalskimi. Baterie wojskowe oddają 19 strzałów. Mowę żałobną wygłasza Arcybiskup Nowego Jorku Kardynał Spellman.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej składa mu najwyższy hołd: odznacza Paderewskiego pośmiertnie wojskowym krzyżem Virtuti Militari.

*/ Czesław Halski: Paderewski
"Gryf", Londyn, 1964.



„SCHLAF, KINDCHEN, SCHLAF!“

WALKI I. DYWIZJI LEGIONÓW W 1939 R.

W ostatnich latach ukazały się w Polsce małe, kieszonkowe broszurki, w których autorzy opisują działania większych jednostek bojowych w walkach wrześniowych 1939 roku. Są to raczej ujęcia beletrystyczne choć treść jednej z nich - poza drobnymi usterkami - jest zgodna z prawdą historyczną. I to jest jednym z powodów zajęcia się przeze mnie treścią tej ciekawie napisanej "książeczki", wydanej pt. "Podporucznicy i Generał". Autorem tej pracy jest ówczesny kapitan 1.pal, a więc naoczny świadek walk wrześniowych 1.dywizji Legionów, Stanisław TRUSZKOWSKI.

Autor opisuje dość szczegółowo fragmenty walk w chronologicznym przebiegu, podając daty i nazwy rejonów bitew, wiążąc je w logiczną całość. Forma beletrystyczna nie przeszkadza, a raczej ułatwia wchłonięcie historycznych wydarzeń. Nie widzę potrzeby/i możliwości/szczegółowego omawiania tych walk. Były one omawiane w różnych recenzjach artykułach, wspomnieniach/relacjach/ i opracowaniach historycznych. Nie spotkałem się jednak, jak dotąd, z oceną tych wydarzeń jako dowodów nie tylko wspaniałego wyszkolenia, ale - i to nade wszystko - wspaniałego wychowania, zwłaszcza młodych podchorążych i młodych oficerów. Zapewne na kształtowanie charakteru i budowę zdrowej osobowości wpływ miały takie czynniki jak: dziedzictwo, kościół, dom rodzinny, szkolnictwo cywilne, otoczenie etc. Nie ulega jednak wątpliwości że na ukształtowanie wartości szczególnych, potrzebnych młodemu dowódcy - niezaprzeczalny wpływ miały szkoły wojskowe, jak Korpusy Kadetów, Szkoły Podchorążych i inne szkoły i kursy wojskowe. Doskonale niem tych wartości wśród młodych absolwentów wspomnianych szkół zajmowali się dowódcy oddziałów, do których absolwenci ci zostali przydzieleni.

W omawianej pracy roi się od wydarzeń bojowych, jako dowódców wspaniałego wyszkolenia i - co ważniejsze - wychowania młodych dowódców w okresie pokojowym. Są między innymi takie dowody wartości jak imponująca wytrzymałość fizyczna i psychiczna, wola walki w trudnych warunkach, ofiarne koleżeństwo w boju, umiejętność pobierania samodzielnie decyzji szybko i trafnie, zwłaszcza w nowych, nieznanych z okresu pokojowego sytuacjach. Świadczy to, że samodzielną myśl nie została w okresie pokojowego wyszkolenia jakimikolwiek niewłaściwymi metodami wychowawczymi przytłumiona. Dowódcy w tych walkach dają liczne i wspaniałe przykłady cnót żołnierskich oraz ważnej a trudnej umiejętności godzenia/korelacji/sympatii witalnej z dyscypliną/egzekutywą/. Nic więc dziwnego, że żołnierze darzą ich pełnym zaufaniem, wiarą i przywiązaniem.

Na zakończenie tych wstępnych uwag pozwolę sobie stwierdzić, że maksyma "wojsko szkołą charakterów" została potwierdzona w opisie walk 1.Dywizji Legionów Stanisława Truszkowskiego.

* * *

Autor na początku pierwszego rozdziału przedstawia nam trzech podporuczników piechoty: z 6 pp. Legionów Anatola Woróga i Tadeusza Truszkowskiego/brata autora/, i Leopolda Świkłę, dowódcę 9.kompanii z 5 pp Legionów. Łączył ich pięcioletni pobyt w jednym plutonie/klasie/Korpusu Kadetów nr 2 w Chełmnie. O wartości tej uczelni niech świadczą

słowa jednego z nich, Woroga: "...pamiętacie jak już w pociągu spotkaliśmy całą czeredę kadetów wracających z wakacji. Wszyscy zachowywali się jak wielka rodzina. Im bliżej do Chełmna tym gwarniej... Na twarzach nie znać było żalu za mijającymi wakacjami, za domem rodzinnym. Ot jechali chłopcy z jednego domu do drugiego..."

Również serdecznie wspominali podchorążówkę w Ostrów-Komorowie. Byli dumni i szczęśliwi z otrzymanego przydziału do sławnych pułków legionowych. Spotykali się codziennie we wspólnym kasynie przez prawie trzy lata. To wszystko serdecznie ich łączyło.

Autor opisuje następnie sprawność mobilizacyjną oraz walki pod Różanami i Pułtuskim, skuteczność ognia i sprawność obsługi baterii zmotoryzowanej/na gąsienicach/, armat przeciwlotniczych Boforsa a także dumę z posiadania nowej, nieznannej broni polskiego wynalazku i produkcji, bardzo skutecznej w zwalczaniu broni pancernej. Były to karabiny ppanc. zwane później rusznicami, nieznanne w innych armiach.

Nadszedł ostatni dzień walki nad Narwią. Dowódca 5.pp Legionów ppłk.K.Bąbiński stwierdza na odprawie z entuzjastycznym zadowoleniem że "...wszystkie ataki nieprzyjaciela odparte, duch w wojsku doskonały." Składa więc gratulacje wyróżniającym się oficerom. Tę żołnierską radość i dumę z chlubnych walk przerywa telefon. Jest nakazany odwrót do Wyszkowa nad Bugiem, spowodowany niepowodzeniem sąsiadów tzn. 33. i 41. dywizji rezerwowej.

Na wprost Wyszkowa ośrodek oporu tworzył III.batalion 5.pp Legionów, którego dowódcą był harcerz sprzed I.wojny światowej, a później żołnierz 5.pp Legionów/z okresu 1914 - 17/ i oficer z wojny 1918-20 major Marian Pacholski, który mimo inwalidztwa był w linii. Był on służbistą "...wymagającym bardzo wiele od siebie, wymagał też dużo od innych, czynił jednak z rozmysłem, nigdy nie podnosząc głosu."

Kompania 9-ta ppor.Świkli zorganizowała swą obronę brodów w rejonie zburzonego mostu. Kompania poniosła duże straty od ognia artylerii nieprzyjaciela. To był "chrzest bojowy" kompanii i jej dowódcy młodego podporucznika Świkli, który "choć niewiele starszy od swoich żołnierzy..., był ambitny, pełen zapału i świetnie wyszkolony."

A oto obrazek z jego dowodzenia wedle słów autora: "...Kiedy zaczęło się nasilenie ognia artylerii niemieckiej, ppor.Świkla... wyskakiwał ze swego miejsca dowodzenia, a potem susami z leja do leja... w ostatnim leju zatrzymywał się, oczyścił mundur z pisaku, układał porządnie lornetkę, pistolet, maskę i hełm, i następnie wskakiwał do okopu swoich żołnierzy. Zapewne w skrzyżowaniu spojrzeń i w wyglądzie zewnętrznym swego dowódcy, żołnierze nabierali otuchy, umacniali swą postawę bojową mimo morderczego ognia artylerii nieprzyjaciela."

Myślę, że komentarze są zbyteczne. Dodam tylko, że ppor.Świkla w wieczornym meldunku podał, iż straty wyniosły 30% stanu, ale duch nie osłabł. "...plutony - melduje dowódca 9.kompanii - uporządkowane i przygotowują się do walki nocnej."

O świcie 10.września Świkla stwierdził wycofanie się sąsiedniej, 8.kompanii i skrzydłowego plutonu jego kompanii, i że Niemcy przekroczyli rzekę. Zwinął więc obronę, wycofując się na południe. Okazało się, że z niewiadomych powodów nie został powiadomiony o odprawie, dzięki czemu ocalał, gdyż w miejscu odprawy padła seria pocisków artylerii nieprzyjaciela, raniąc i zabijając zebranych dowódców. Ciężko ranny został dowódca batalionu mjr Pacholski. Kolumny zebranych kompanii III.Baonu znalazły się w ogniu artylerii nieprzyjaciela. Na tę tragiczną sytuację zjawił się dowódca 5.pp Legionów ppłk.Bąbiński ze swoim sztabem, kierując wycofaniem III.batalionu. Następnie podbiegł

do раннего майора Pacholskiego, swego kolegi z 5.pp Legionów z I. wojny światowej, bladego z upływu krwi i bólu, ale przytomnego i zupełnie spokojnego.

Ppłk. Babiński wydaje rozkazy dla ewakuacji раннего, a w odpowiedzi spokojny głos майора Pacholskiego: "...Zostaw mnie prozę, nie mnie ratuj, a mój batalion, który czeka na rozkazy i wyprowadzenie go z ognia. Mnie już niewiele pozostało." Zakrwawionymi rękami oderwał Krzyż Wirtuti Militari i wręczając go pułkownikowi powiedział: Oddajcie to mojemu synowi i powiedzcie mu, jak umierał jego ojciec.

Autor opisując odwrót z nad Bugu informuje, że na biedce amunicyjnej leżał mjr Pacholski, cały we krwi lecz przytomny. Gdy Świkła zbliżył się do раннего dowódcy, ten ściągnął z palca obrączkę. "Ja już nie wrócę. Proszę przekazać to mojej żonie w Wilnie..." Gasnącym wzrokiem patrzył na mijające go szeregi 5.pułku, w którym przed 25 laty walczył, i w którym teraz dumnie umierał. Ppor. Świkła zęgnął swego dowódcę... Przykrył go swoim płaszczem... Widzieli się po raz ostatni.

* * *

Autor bardzo ciekawie ujął rozdział pt. Kałuszyn, gdzie rozważa walki odwrotowe znad Narwi i Bugu, kończąc swe rozważania słowami: "...maszerowały pułki 1.Dywizji na południe, już wypróbowane w bojach, pewne siebie i bez jakiegokolwiek kompleksu niższości wobec potężnego... przeciwnika. Odwrót dywizji trwał, ale był to odwrót niewymuszony, spowodowany niepowodzeniem jej sąsiadów... siódma noc w akcji, wypełniona ciężkim trudem fizycznym, możliwym do wykonania tylko przy krańcowym natężeniu woli..."

Radio niemieckie podało, że sławna 1.Dywizja Piechoty Legionów jest otoczona. Była to prawda, i jak powiada Truszkowski podaje "dywizja o tym wiedziała."

Autor opisuje następnie bardzo szczegółowo różne wydarzenia boje we w ciągu tej nocy. Jest ich dużo i są one ważne i chlubne. Czytelnicy wybaczą mi, że ze względu na szczupłe ramy podam w możliwym skrócie najważniejsze fragmenty.

Pułk szósty miał zająć Kałuszyn, by ubezpieczyć od Siedlec przekroczenie szosy brzeskiej przez inne pułki dywizji. Kałuszyn był obsadzony przez 44.pułk piechoty niemieckiej, wsparty czołgami wkopanymi w ziemię/jako bunkry/. Wszystkie wyloty ulic obsadzone. W murowanych budynkach stanowiska broni maszynowej, ludność cywilna zamknięta pod strażą w rynku. Była to wyraźna i celowa zasadzka. Oczywiście 6.pułk o tym nic nie wiedział. Dowódca III.batalionu ppłk. Kasztelewicz, zgodnie z rozkazem dowódcy 6.pp Legionów obszedł Kałuszyn, by zająć wzgórze na drodze do Siedlec. Idąc z czołowym plutonem 8.kompanii związał się w walce z silną placówką nieprzyjaciela. W konsekwencji dowódca 3.kompanii ciężkich karabinów maszynowych por. Michał Schmal/były lwowski kadet/ objął dowództwo batalionu i ruszył naprzód, wymijając placówkę nieprzyjaciela. Z trzecim batalionem szedł dowódca 1.kompanii ppor. Anatol Woróg maszerując za 9.kompanią ppor. Tadeusza Truszkowskiego. Wkrótce rozgorzała walka. W tym czasie trzeci baon 1.pp Legionów szedł za swoim pułkiem jako tylna straż. Dowódca batalionu major Rocznik słysząc odgłosy bitwy skręcił kolumnę i pomaszerował na Kałuszyn, a następnie wdarł się z czołowym plutonem do miasta.

Batalion przygotował się do szturm. Na ten moment nadjechał konno dowódca dywizji i powstrzymał ich zapał, na co jeden z oficerów zareagował: Panie Generale, major Rocznika jest już w Kałuszynie...

otoczony. Musimy go ratować. W odpowiedzi usłyszał: Nie bójcie się o niego; znam dawno Roczniaka, on sobie krzywdy nie da zrobić. Zamknął się z plutonem w jakimś domu i praży z tyłu Niemców.

Generał miał rację. Szóstacy "rozwścieczeni stratą lubianego do wócy/płk. Englert/, szeregiem oficerów i kolegów, zdobywają dom po domu". Pułkiem dowodzi teraz ppłk. Kasztelewicz. Trzeci baon pod dowództwem por. Schmala okrąża Kałuszyn. Na czele jest wspaniała patrolowiec ppor. Woróg, dowódca 1. kompanii, który ma osiągnąć wzgórze uderzeniem na bagnety i granaty... Następuje szturm. Ppor. Truszkowski podrywa żołnierzy. "...Pada iskra, od której zapala się cały ładunek zemsty, woli walki i odpłaty wrogowi za jego najazd... Następuje walka wręcz. Zgrzytają bagnety, młóca kolby, wybuchają granaty ręczne." Niemcy na tym odcinku poddają się. Dowódcy porządkują oddziały.

"Dwoją się i troją młodzi podchorążowie z dywizyjnej Szkoły Podchorążych Rezerwy, prawdziwy trzon nacierających kompanii." Natarcie posuwa się dalej. W pewnej chwili porucznik Schmal spostrzegł pojedynczych żołnierzy 1. kompanii zawracających do tyłu. Biegnie z adjutantem baonu i pchor. Buyką, i pierwszego uciekającego piechura chwyta za kołnierz:

" - Dokąd?

- Porucznik Woróg zabity! Nie słysząc już jego syreny.

Przepadli my teraz...

- Milcz! - mówi przez zęby Schmal, - marsz za mną."

Porucznik oddalwszy się nieco podaje identycznym gwizdkiem takie same sygnały, jakie przed chwilą podawał Woróg.

Adjutant baonu i podchorąży zrozumieli Schmala i głośno krzyczą: "Zawracać! Porucznik Woróg jest już przed nami." Panika jest zażegnana. Kompania rusza naprzód. Walka trwa. Ginie w niej były kadet A. Woróg i jego serdeczny kolega z Korpusu Kadetów nr 2 i z podchorążówki T. Truszkowski.

O świcie kapitan Berek, dowódca 2 ckm, moździerzami rozbija ostatnie gniazda oporu.

Dowódca 44. pp niemieckiej płk. Fischer, wobec zniszczenia pułku popełnia samobójstwo. Pierwsza dywizja Legionów rusza dalej na południe

* * *

W ostatnich dwóch rozdziałach pt. SEROCZYN i GENERAL, autor opisuje również obszernie końcowe boje. Cechuje je ta sama nieugięta wola walki, jak pod Różanami i Pułtuskiem, pod Wyszkowem i Kałuszynem, chociaż sytuacje są coraz cięższe, a siły fizyczne coraz słabsze. W tych końcowych walkach młodzi dowódcy muszą częściej niż poprzednio pobierać samodzielne decyzje. Były one szybkie i trafne nawet w sytuacjach, które nie miały odpowiedniego przygotowania w wyszkoleniu przedwojennym. Determinacja walki i pełne poświęcenia koleżeństwo dominuje.

Walka pod Seroczynem była jedną z najzacieklejszych bitew 5. pp Legionów, podobnie jak bitwa 6. pp Legionów o Kałuszyn.

"Po obu stronach jeńców nie brano, zaciekleść przeciwników była zbyt wielka." Tak wspominają Niemcy. Oto niektóre przykłady determinacji i koleżeństwa, podane w tych końcowych rozdziałach przez autora:

"Czołgi uderzyły na III. baon, a jeden z nich pędził wprost na Świłkę." - Poruczniku! Padnij! - krzyknął starszy sierżant Wagner, który przyklął... i strzelił z "Visa" do wychylonego z wieżyczki oficera

niemieckiego. Ten się zachwiał i znikł w otworze..." To przeciwuderzenie czołgów zmusiło III.baon do odwrotu.

Ppor. Świkła otrzymał następnie rozkaz osłony wycofującego się pułku. Dał on rozkaz zajęcia pozycji obronnej i okopania się. Wkrótce dowódca kompanii przeciwpancernej por. Korzon, nie mając wiele amunicji, zajął jednak stanowiska, by pomóc koledze. W chwilę później zjawiała się grupa żołnierzy z I.baonu. "- Gdzie wasz dowódca, porucznik Wasilewski - spytał Świkła. - Leży na przedpolu - pada od powiedź."

Świkła zareagował:

" - Taczanka do mnie!" i za chwilę pędził na taczance z powrotem na pole walki, gdzie znalazł kolegę całego we krwi. Mimo ognia nieprzyjaciela odwiózł go szczęśliwie i przekazał kolumnie sanitarnej. W dalszym odwrocie spotkał ppor. Olka Śniatyckiego, od którego dowiedział się o śmierci swych serdecznych druhów z Korpusu Kadetów, Podchorążówki i 1.Dywizji Legionów.

"Dwaj pozostali przy życiu koledzy, uczestnicy koleżeńskich, przed wojennych zebrani w Wilnie popatrzyli sobie w oczy, w milczeniu uściśnęli dłonie. Każdy poszedł do swego oddziału."

Dnia 19.września pod Hrubieszowem odbyła się ostatnia odprawa dowódców wszystkich stopni 1.Dywizji Legionów liczącej obecnie dwa tysiące żołnierzy.

Generał podał swą decyzję:

"Kapitulować przed Niemcami nie będziemy. Takim aktem nie zakończymy historii naszej dywizji. Wzywam do pozostania w szeregach tylko ochotników. Ranni i słabi zostaną w lasach pod opieką sanitariuszy."

Zapanowała cisza. Obecni wzięli niezwykłą decyzję generała. Tę ciszę przerwał głos... To kapral podchorąży rezerwy, prosi o pozostawienie go w szeregach. Ranny chce walczyć, do niewoli nie pójdzie. Popiera go ranny ppłk.Burczak.

Generał zmienia decyzję: lżej ranni pozostają w szeregach. Ocho

Ochotnikami są wszyscy. Walki toczą się dalej.

W parę dni później gen.Kowalski ze sztabem siedział za piechotą ppłk Kasztelewicza. W maszerujący sztab uderzył pocisk artylerii niemieckiej, raniąc ppłk.Parczyńskiego, który upadł w poprzek drogi. Generał zajął się opatrzaniem rannego bandażami osobistymi, gdy nagle furgon bez woźnicy, ciągniony przez rozszalałe konie, pędził wprost na rannego. Generał Kowalski wybiegł, chwycił konie za wodze i wisząc pomiędzy końmi, zdążył pchnąć nogą dyszel padając na ziemię. Furgon przejechał tuż obok głowy rannego. Generał podniósł się i dokończył opatrunku.

O godzinie jedenastej przybyli parlamentariusze, których generał nie przyjął i rozkazał odpowiedzieć, że "Pierwsza Dywizja kapitulować nie będzie, a bić się będzie do końca."

W dalszych walkach dywizja opanowała w nocy wieś i las Falków. Dowódca baonu złożonego z resztek 5.pp Legionów, major Kusztra, po stwierdzeniu zajęcia wsi Antonówki przez Niemców, zdecydował zaskoczyć ich, i bez rozpoznania uderzył bezpośrednio na wieś. Zaskoczeni Niemcy poddali się. Zdobyto konie, wozy i działa na stanowiskach. Batalion ruszył dalej zdobywając podobnie dwie dalsze miejscowości. W rezultacie liczba jeńców przekraczała liczbę atakujących. W tym też dniu nastąpiło połączenie 1.dywizji z 3.dywizją Legionów. Dywizje zostały zorganizowane jako pułki/1 i 3./, a bataliony z pułków

z zachowaniem numeracji pułkowej/1.,5.,6.,7.,8.,9./.. Dowództwo tak zrekonstruowanej dywizji objął generał Kowalski.

Po osiągnięciu Tarawatki, Niemcy otworzyli zabójczy ogień. Boje zostały zakończone.

"Na polu ostatniej walki leżeli zabici i ranni, a wśród nich generał Kowalski..."

Niesiony na noszach do sztabu dywizji niemieckiej, i zapytany o cel tak uporczywej walki, odpowiedział:

"Cel był wielki! Bić się do końca, do ostatniego naboju, bo tak nakazywał honor polskiego żołnierza."

K.A.Turek



»Imorgen, hele verden!«

"...a jutro, cały świat!"

WITAJ MAJOWA JUTRZENKO
SWIEC NASZEJ POLSKIEJ KRAINIE...

Słowa tej pieśni pamięta jeszcze wielu z obecnych, którzy uczestniczyli w obchodach 3.majowych w wolnej Polsce. Obchody te zawsze były dla nas okazją nie tylko do uroczystości, ale i zmanifestowania dumy z naszego narodu i jego bogatej historii.

Konstytucja uchwalona przez Sejm Czteroletni była drugą po francuskiej w Europie i trzecią na świecie. Jeśli do tego jeszcze dodamy wielki demokratyzm w niej zawarty, nie trudno zrozumieć, że rocznica ta była, jest i pozostanie dla naszego narodu dniem święta nierozzerwalnie związanego z naszą przeszłością i jednocześnie inspirowającego nas do trwania w polskości i walki o wolną Ojczyznę.

Naród nasz ma tysiącletnią historię, przywiązany jest do swoich dziejów, czerpie z nich natchnienie do walki o swoją niepodległość i niezależność. Rocznicą uchwalenia Konstytucji 3.Maja jest w naszej bogatej historii szczególnie wielkim wydarzeniem i wszyscy o tym wiedzą i pamiętają. Na tym tle szczególnie żałośnie i tragikomicznie wyglądają zabiegi reżymu warszawskiego zmierzające jeśli już nie do wytarcia z pamięci narodu tej doniosłej rocznicy, bo to jest niemożliwe, to przynajmniej do pomniejszenia jej znaczenia. Jak ważnym aktem jest ustawa zasadnicza w każdym państwie niech świadczy fakt, że dzisiejsi władcy Polski nawet w narzuconej konstytucji dokonują zmian wbrew woli narodu i jego interesom, przypisując sobie prawo do sowietyzacji kraju. Publiczne zaś przeciwstawianie się temu światłych przedstawicieli społeczeństwa polskiego w kraju pociągnęło za sobą szereg konsekwencji polityczno-społecznych jak: wyeliminowanie z tak zwanego sejmu posła Stanisława Stomę, odmowa wyjazdu za granicę w interesie polskim kompozytora Zygmunta Mycielskiego, pozbawienie prawa występowania i emisji utworów Wojciecha Młynarskiego i szereg innych.

Nie idzie więc dzisiaj o omówienie rysu historycznego Konstytucji 3.Maja, ani też zabiegów pomniejszenia znaczenia tej rocznicy. Sprawy te są nam znane. Ważniejsze jest wyciągnięcie właściwych wniosków dla nas Polaków znajdujących się na obczyźnie i pragnących wrócić do wolnego kraju, gdzie nie będzie fałszowania naszej historii, gdzie będzie panowała demokracja i tolerancja. Dzieje wszystkich emigracji wskazują na to, że przetrwały i zrealizowały swoje cele wolnościowe tylko te grupy narodowe, które na obczyźnie w jeszcze większym stopniu niż w kraju okazywały przywiązanie do swoich tradycji, historii i kultury, nie dopuszczając do wynarodowienia się młodego pokolenia. Żyjemy w świecie niezmiernie skomplikowanym. Jeśli patrzeć tylko z krótkowzrocznej perspektywy dnia dzisiejszego, można znaleźć wiele elementów skłaniających raczej do smutnych refleksji w procesie realizacji naszych celów. Następują jednak ciągle zmiany i trudne sytuacje mogące nastąpić w ciągu dalszych lat. Do tych momentów będziemy przygotowani tylko pod warunkiem integracji naszego polskiego środowiska na obczyźnie, krzewienia polskości wśród młodzieży, kultywowania naszych tysiącletnich tradycji katolickich i historycznych. W tej dziedzinie mamy jeszcze ciągle wiele do zrobienia.

W czasie świąt Wielkanocnych widzieliśmy w kościele ogromną ilość

WIERNYCH
WYDAWAŁO
WYDAWAŁO

wiernych, chodzi jednak o to, że gdy zadamy sobie pytanie ilu z obecnych myśli i zdaje sobie sprawę czym naprawdę jest emigracja oraz jaką ojczyznę chcielibyśmy widzieć, to możemy sobie odpowiedzieć iż jest jest ich znacznie mniej. To też winniśmy sobie stale uświadamiać do czego dążymy, co winno być celem naszej codziennej pracy. Bardzo to trudno w dobie ciągłego szerszenia się w świecie konsumpcyjnego stylu życia, ale nie jest przecież niemożliwe zrozumienie sytuacji narodu. Nie wystarczy nam, że korzystając z warunków wolności nasza emigracja w stosunkowo trudnych warunkach dorabia się materialnie, kupuje samochody, czy wille. Istnieją dla nas inne, wyższe wartości, dla których warto i należy poświęcić czas i energię: wspieranie narodu w jego walce o wolność i demokrację. Szczególnie ważnym problemem w odniesieniu do naszej młodzieży, która z każdym rokiem coraz bardziej oddala się od spraw polskich, która nie zna naszej historii, a nawet coraz gorzej jest z posługiwaniem się mową ojczystą, jest dbałość o to przez rodziny, które bardzo często nie korzystają nawet z tych szczupłych możliwości jakie w tym zakresie istnieją w naszych ośrodkach.

Wydaje się, że te właśnie zagadnienia winny dominować w naszym myśleniu i działaniu.

W dniu 3.Maja nie zapominamy o Bogurodzicy, Królowej Polski. Żywa więź narodu z Królową Polski umacnia jego wiarę i nadzieję na odzyskanie wolności. Cudownej mocy Maryji Jasnogórskiej powierzył naród bieg zdarzeń w pierwszych latach odradzającej się Polski. Wdzięczne za Jej pomoc kobiety Polki ofiarowały w dniu 3.maja 1926 roku berło i jabłko, insygnia władzy królewskiej, które zostały umieszczone przy Jej cudownym obrazie na Jasnej Górze. Jak głęboko zakorzeniło się przywiązanie narodu polskiego do Maryji Jasnogórskiej, świadczy wypowiedź konstytucji sejmowej z 1764 roku stwierdzającej, że Rzeczypospolita jest do swojej Najświętszej Królowej zawsze nabożna i Jej protekcji w potrzebach doznająca.

Krzewiąc polskość i wychowując młodzież w przywiązaniu do historii naszej oraz tradycji narodowych, ucząc ją ideałów wolnościowych najlepiej będziemy w naszych konkretnych warunkach realizować to czego pragnęli nasi sławni przodkowie uchwalając Konstytucję 3.Maja.

Kazimierz Ryba

ŁAMANIE PRAW CZŁOWIEKA W "POLSCIE LUDOWEJ"

W ubiegłym roku aresztowano i skazano na 10 miesięcy więzienia studenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego/V. rok Wydz. Teologii/ Stanisława Kruszyńskiego za tzw. rozpowszechnianie w drodze korespondencji różnych nieprawdziwych wiadomości mogących wyrządzić poważne szkody interesom PRL.

3. lutego br. S. Kruszyński został przymusowo poddany badaniom psychiatrycznym. Żona Barbara z 10-cio miesięcznym dzieckiem pozostaje bez środków do życia.

Oskarżał wiceprokurator wojewódzki Stanisław Choda.

W lutym br. został relegowany z Pomorskiej Akademii Medycznej/Wydział Stomatologii/ student III. roku Jacek Smykała za "dopuszczanie się krytyki na zajęciach praktycznych z podstaw nauk politycznych" i odmowę współpracy/donosicielstwa/ ze służbą bezpieczeństwa.

Dochodzenie w tej sprawie prowadził prof. dr A. Kulikowski, a decyzję podpisał rektor, prof. dr med. Erwin Mozelewski.

WYDAWNICTWA

Polskiej Fundacji Kulturalnej

9 Charleville Road, London W.14 9JL

AUTOR	TYTUŁ	£	\$
SERIA 18.			
<i>Chciuk A.</i>	Ziemia księżycowa (dalszy ciąg Atlantydy)	265 0.90	2.10
<i>Janta A.</i>	Przyjemnie zapoznać	320 0.75	1.80
<i>Krok-Paszkowski J.</i>	Bobuś żywy	320 0.75	1.80
<i>Moskwa P.</i>	Sekundy i wieki	176 0.75	1.80
<i>Romanowiczowa Z.</i>	Groby Napoleona	176 0.75	1.80
<i>Tomaszewski A.</i>	Mormoni	192 0.75	2.00
	Cena serii 18 z przesyłką —	3.50	10.00

SERIA 19.			
<i>Kossowska S.</i>	Jak cię widzę tak cię piszę	265 0.90	2.25
<i>Łednicki W.</i>	20 lat w wolnej Polsce	250 0.90	2.25
<i>Łysak P.</i>	Marynka, cera gajdosza	328 0.90	2.25
<i>X. Meysztowicz W.</i>	Poszło z dymem	Nakład wyczerpany	
<i>Wygodzki S.</i>	Pieskin został pisarzem	253 0.90	2.25
	Cena serii 19 z przesyłką —	3.00	8.00

SERIA 20.			
<i>Borkowski P.</i>	O językach i słownikach na wesoło	165 0.75	1.80
<i>Dubanowiczowa M.</i>	Na mongolskich bezdrożach	230 0.90	2.25
<i>Jasieniczek J.</i>	Gwiazdzisty szalik	192 0.90	2.25
<i>X. Meysztowicz W.</i>	To co trwałe	188 0.90	2.25
<i>Solski W.</i>	Między Chicago i Wenecją	192 0.90	2.25
<i>Sztrem K.</i>	Nieznosni cudzoziemcy	192 0.90	2.25
	Cena serii 20 z przesyłką —	4.50	10.00

SERIA 21.			
<i>Emill E.</i>	Parkowa 8	312 1.20	2.80
<i>Fryling J.</i>	Złote litery, srebrne litery	400 1.35	3.00
<i>Kowalewski J.</i>	Droga powrotna	196 0.90	1.80
<i>Liebert W.</i>	Wrony nad Moskwą	234 0.90	1.80
<i>Wittlin T.</i>	Ostatnia cyganeria	376 1.35	3.00
	Cena serii 21 z przesyłką —	4.50	11.00

SERIA 22.			
<i>Boniecka M.</i>	Ucieczka za druty	160 0.90	1.80
<i>Chciuk A.</i>	Emigrancka opowieść	320 1.50	3.50
<i>Pragier A.</i>	Czas terazniejszy	240 1.20	2.80
<i>Tyrmand L.</i>	Siedem dalekich rejsów	240 1.20	2.80
<i>Wójcik J.</i>	Balcerowi następcy	200 1.20	2.80
	Cena serii 22 z przesyłką —	4.50	11.00

D A N I A

W Sztokholmie o wiele drastyczniejsze widowisko - gdyż wichry wieją tam silniej - nie budzi jakoś wielkiego zaciekawienia w gromadzie sterczącej nazewnątrz. Najwyraźniej Duńczycy lepiej oceniają walory urody kobiecej niż zimni Szwedzi, chociaż złośliwi mówią, że ilość mężczyzn orientacji homoseksualnej jest w Kopenhadze o wiele większa niż w Sztokholmie. Wtajemniczeni szeptają, że panowie tego wyznania seksualnego używają nawet znaków rozpoznawczych w postaci kapeluszy słomkowych typu "boaters" z czerwonymi wstążeczkami. Złośliwi twierdzą, że ten kapelusz słomkowy i ta czerwona opaska to hołd złożony Anglii, która zna dobrze takie kapelusze i że niejedynemu wyznawca orientacji Wilde a i Lawrence a arabskiego jedzie do Kopenhagi jako do dyskretnej Mekki męskiej miłości.

7 Nie słyszałem skarg kobiet duńskich na ich mężczyzn, podczas gdy w czasie pobytu w Szwecji nieraz dochodziły mnie lamenty na temat Szwedów, którzy kochają akwawit ponad kobiety. W Szwecji także mówiono mi wielokrotnie, że Szwedki bardzo chętnie wychodzą zamąż za cudzoziemców - natomiast w Danii zjawisko to należy raczej do rzadkości. W konkursie urody Dunka na pewno wzięłaby drugie miejsce w rejonie skandynawskim, zaraz po Szwedce, a napewno przed Norweżką. Typ urody duńskiej jeżeli chodzi o mężczyzn jest z pewnością odmienny od szwedzkiego: jest mniej nordycki, sylwetka duńska nie jest tak szczupła jak szwedzka, kształt głowy nie tak pociągły i owalny. Spotyka się o wiele mniej typów bardzo jasnych, płowowłosych - niejednokrotnie widzimy oliwkową cerę, która jest niespotykana w Szwecji. Duńczyk kocha jedzenie bardziej niż Szwed i częściej popada w tuszę. Kuchnia duńska stanowi jakby połączenie francuskiej i austriackiej i wśród narodów skandynawskich jest na pewno na pierwszym miejscu. Wszystkielegominy i słodycze, które tak słabo są reprezentowane w Szwecji rozkładają swoje uroki w kawiarniach i restauracjach Kopenhagi. Kuchnia duńska jest nie tylko smaczna, ale ma cechę, który język angielski określa tak świetnie słowem "dainty".

Kobieta duńska ma o wiele cieplejszy koloryt niż Szwedka, zachowuje swoją dziewczęcą figurę mniej dobrze niż szczupła i nieraz wiotka Szwedka, ma przeważnie prześliczną cerę i to co możnaby nazwać opływową linią ciała. Przypuszczam, że jest to wynik powszechnego uprawiania sportów, przede wszystkim gimnastyki i pływania. Żaden może sport nie kształci tak harmonijnie ciała i nie daje mu tyle gracji, co właśnie pływanie.

Duńczycy są narodem wibitnie sportowym - jak wszyscy Skandynawowie Oczywiście nie mogą uprawiać narciarstwa jak Norwegowie czy Szwedzi, ale za to są pływakami i żeglarzami wysokiej klasy. Satysfakcję sprawia wizyta na jakiegokolwiek plaży duńskiej, gdzie wszyscy - poczynając od dwuletnich dzieci pływają i to doskonale. Ale brak jest w Danii mody nudyzmu, która przyświeca Szwecji. W tym północnym sąsiedzie Danii poprzez wodę nudyzm jest czymś niemal pospolitym, a na wielu plażach widowisko nagich sylwetek męskich i kobiecych nikogo nie zaskakuje, ani nie dziwi. Ale nudyzm szwedzki jest zabarwiony melancholią i to pogaństwo nordyckie nie cieszy naszych oczu. W Danii jest inaczej: niewiadomo czemu to przypisać, ale tylko plaże duńskie są pogodniejsze i gwarowniejsze niż ciche a nieraz jakby wymarłe plaże szwedzkie - ale éclat cery i skóry jest jakiś radośniejszy, a Dunki uśmiechają się niemal programowo. Jest w kobiecie duńskiej ciepło i

przychylność, której nadaremno by szukać w Szwedce obwarowanej surowymi przepisami towarzyskimi. Być może, że Szwecja rodzi więcej kobiet-wulkanów, że pod tą skorupą lodową pali się wielki pożar, ale Dunka nie ukrywa się ze swoją przyjaźnią dla świata i umiłowaniem życia. Jest w tej rasie pogoda i harmonia, która uzewnętrznia się w odprężonych twarzach, wesołości duńskiej niedzieli, w otwartych na słońce i pogodę piwnych ogródkach i kawiarenkach.

Kobieta duńska jest na pewno bardziej wysamodzielniona niż belgijska czy szwajcarska, ale nie ulega jeszcze pokusom tak zwanej career woman, a jeżeli nawet pracuje zawodowo, to nie widzi powodu, aby z tej racji się umęczycić. Jest ona dobrze wykształcona i czyta wiele, a nie zapominajmy, że autorka duńska, Karin Michaelis, która zmarła po drugiej wojnie, napisała swojego czasu jedną z najdważniejszych książek pt. "Niebezpieczny wiek kobiety". Oczywiście ten niebezpieczny wiek kobiety umiejscowiony był koło wieku balzakowskiego - od czasów wydania książki Karin Michaelis niebezpieczny wiek i mężczyzny i kobiety, na szczęście przesunął się wzwyż.

8 Spędzenie niedzieli w Kopenhadze nie nastęrcza żadnych trudności - mam oczywiście na myśli miesiące letnie. Doskonałe i czyste pociągi dowożą turystę do Klampenborgu, gdzie wita go olbrzymia i świeżo zamieciona plaża. Jest to plaża wzorowa, chociaż tysiące mieszkańców Kopenhagi wylega tam w niedzielę. Podziwiałem doskonałość urządzenia tej plaży, zaludnionej wesoło malowanymi kabinami, z tuszami rozmieszczonymi gęsto na zapleczu plaży, tak że można opłókać się z wody morskiej bez czekania w kolejce. Kawiarnie są gustowne, restauracje doskonałe, a nad całym Klampenborgiem unosi się jakaś chmura wesołości i pogody. Jest to widowisko niemal południowe i zapominamy na chwilę, że jesteśmy nad Bałtykiem, który ma opinię szarego i nadającego. Czyżby woda Bałtyku na pobrzeżu duńskim była intensywniejsza w kolorycie? Czyżby słońce było mocniejsze? Czy też po prostu jest to wynik tej ogólnej atmosfery życzliwości ludzkiej, wesołości i bardzo dobrych manier? Na żadnej plaży w Europie nie widziałem tylu sprzętów czy, którzy bodaj co godzinę gracują piasek i zbierają nieliczne zresztą odpadki i śmiecie pozostawione przez dzieci. Dorosli nie śmieją.

Park Dyrehave to zaczarowana dziedzina, która przypomina nieco Richmond Park w Londynie, ale jeszcze bardziej cudowny Phoenix Park dubliński. Jest to dziki park, po którym snują się jelenie i sarny, a do którego wjeżdża się gościńcem, u którego końca, gdzieś w zielonej perspektywie, bieleje zgrabny pałac Ermitagen. Na tym gościńcu śmigają rowery - narodowy pojazd Danii, tak jak w Holandii - posuwają się samochody, ale o dziwo! - także i karety i landa, jak za czasów Franciszka Józefa. Jest to widowisko staroświeckie i wzruszające, które zachowało się już tylko w Danii. Po drodze mijamy ogródki piwne i stoiska z parówkami, bielutkie lodziarnie, a za ladą stoją sprzedający w białych kitlach, niepokalanie czystych i zachęcają nas do spróbowania wszystkiego po kolei. Na polanie leśnej ustawiony jest teatr marionetek, a dalej huśtawki dla dzieci, karuzele. Gdy zmęczy nas hałas wielkiego szlaku schodzimy na bok i odkrywamy na jednej z polan teatr pod otwartym niebem. Leży on we wgłębieniu, w którego brzegi powbijano nieco ław, a pozatem widzowie siedzą w kuczki, lub leżą, patrząc na widowisko - jakiś moralitet średniowieczny, który, o ile mogłem się zorientować ze zrozumiałych urywków, tłumaczy, że wędrowka na tej ziemi nie jest bezcelowa i że należy chwalić piękny świat, stworzony przez dobrego Boga. Fioletowy zmierzch osiada już na szczytach drzew, a idąc leśnymi drózkami natykam się niemal nos w nos na sarnę, która przybliżyła do mnie swój mokry pysk w oczekiwaniu, że wyjmę z kieszeni jakiś smakołyk. Rozkładam ręce i sarna rozumie widocznie mój gest, bo obrzuciwszy mnie smutnym wejrzeniem oddala się, połyskując w czerwonym słońcu swoją rudą sierścią - teraz niemal płonącą.

I nagle rozumiem, że Andersen, ten wielki bajkopisarz, ukochany autor naszego dzieciństwa i dzieciństwa naszych dzieci - a przed tym pokoleń naszych ojców i dziadków - wyraził ducha tego kraju w swoich bajkach stanowiących taki kontrast dla ponurych opowieści braci Grimm. Po przeczytaniu bajek niemieckich bajkopisarzy odczuwaliśmy lęk i bałiśmy się wejść do ciemnego pokoju. Były to bowiem historie zjadania i morodwania, porywania i panicznej ucieczki, podczas gdy duński autor opowiadał nam o królu, który był nagi; budził litość dla dziewczynki z zapałkami na zimowej i zaśnieżonej ulicy. Hans Christian Andersen wcielił na pewno jakąś część geniuszu swojej rasy - przyjaźni i pobłażliwości, oraz dyskretnej ironii, tak jak wcielił go czołowy powieściopisarz tego kraju - J.P.Jacobsen w swojej słynnej kiedyś książce "Niels Lyhne". Drugim skrzydłem tej psyche, skrzydłem ciemnym i niekiedy przerażającym jest oczywiście S.A.Kierkegaard, któremu słusze nie możnaby nadać tytułu skandynawskiego Pascala. On stał się ojcem nowoczesnego lęku, czyli Angst, on uznał w tej trwodze metafizycznej podstawę i ośrodek życia, on sto lat przeszło temu odsłonił niepokojące tajemnice naszego serca i umysłu w sposób po dziś dzień nieprześcigniony.

9 Narody skandynawskie nie mają wybitnych talentów w dziedzinie sztuk plastycznych i Dania nie stworzyła wielkich rzeczy jeżeli chodzi o malarstwo i rzeźbę. Ma ona natomiast dobry gust jeśli chodzi o architekturę i urządzenie wnętrza i ocenia dobre malarstwo, na co dowodem jest piękna galeria ufundowana przez Carlsberga, właściciela wielkich browarów duńskich.

Również w sferze muzyki narody skandynawskie nie mogą wykazać się wielkimi dokonaniem. Norwegia wydała - jeżeli chodzi o kompozytorów o międzynarodowej sławie - Edwarda Griega, a i jemu wypominają, że rodzina jego pochodzi ze Szkocji i pisał się pierwotnie Greig. Jeszcze gorsza jest bodaj sytuacja Szwecji, albowiem najsławniejszy utwór muzyki szwedzkiej, który wszedł do repertuaru światowego, to urocza, ale raczej błacha kompozycja Sindinga pt. "Przebudzenie się wiosny". Zyskuje ona na dodatkowym uroku kiedy pozna się Szwecję i kiedy słyszy się opowiadania o tym jak to z nadejściem wiosny studenci uniwersytetów palą na ogniskach swoje ciemne czapki, aby nałożyć białe studentkie "dekle". To powitanie wiosny przez naród złakniony słońca przypomina jakieś święta Kupały odprawiane przez Słowian - i kto wie, czy pomiędzy obrzędowością skandynawską a słowiańską nie było jakichś tajemniczych powiązań?

Dania chlubi się kompozytorem, którego uważa za równego Czajkowskiemu a co najmniej Sibeliusowi - ale w tym sądzie jest raczej osamotniona, albowiem Nielsen nie zyskał sobie ani w części tego uznania, które ma mroczny w kolorycie, ale bardzo indywidualny Sibelius. Krytyka międzynarodowa - jak na przykład znakomity angielski krytyk muzyczny, Neville Cardus - widzi w Nielsenie eklektyka, człowieka natchnień aka demickich, którego muzyka nie porywa i nie zapala. Ale Duńczycy są odmiennego zdania.

Literatura duńska przesłonięta została wielkimi nazwiskami innych Skandynawów - a zatem dwóch wielkich Norwegów: Ibsena i Hamsuna, oraz pary autorów szwedzkich: Strindberga i Selmy Lagerlöf. Nie potrafi ona pokazać autorów takiej dramatycznej siły jak Strindberg lub Ibsen i możnaby powiedzieć, że jest to literatura z surdyneką, operująca pół tonami i łagodną dykcją. Nawet wtedy, gdy mówi ona o niesprawiedliwościach społecznych, jak w powieściach Martina Andersena Nexo czyni to z umiarem i łagodnością bez uciekania się do drastycznych akcentów w stylu Zoli. Ale też nierówności społeczne Danii nie mogą się porównać z nierównościami społecznymi Francji czy Anglii.

Nagroda literacka Nobla przyczyniła się do wysunięcia w krąg światowego zasięgu czytelnictwa pisarzy bardzo duńskich jak Henryk Pontop

pidan, tłumaczony przed wojną na język polski w serii wartościowej "Biblioteki Laureatów Nobla", oraz Karl Gjellerup. Dla zrozumienia krajobrazu duńskiego i całego tonu życia tego kraju są to pisarze nieocenieni. Nagroda Nobla skupiła przez chwilę światło na postaci pisarki islandzkiej Marty Ostenso, której powieść pt. "Krzyk Dzikich Gąsi" wcielała nastrój północnej ojczyzny.

Bez pomocy nagrody Nobla wysunął się na czoło krytyki literackiej schyłku wieku XIX i wstępu wieku XX Georg Brandes, uczeń Taine'a, którego teorie krytyczne wpłynęły niewątpliwie i na Ibsena i na Strindberga. Rozgłos zyskał sobie poeta-włóczęga Nis Petersen, głównie swoją znakomitą powieścią pt. "Ulica Sandalników", w której realia dawnego Rzymu oddane zostały pieczołowicie. Jeszcze większe uznanie na arenie międzynarodowej zyskała Karin Blixen, która w roku 1934 pod pseudonimem Isaaka Dinesena wydała po angielsku "Seven Gothic Tales", aby podbudować swoją reputację tomem opowiadań "Out of Africa" i wydanymi w roku 1958 "Last Tales". Pisała ona równocześnie po angielsku i po duńsku i uznana została za jednego z mistrzów noweli XX wieku.

10 Trzeba rolnika aby ocenić doskonałość duńskich gospodarstw i farm drobiazgowo czyste obejścia gospodarskie, wspaniałe postawione spółdzielnie mleczarskie, całą organizację rolnictwa wiejskiego, które wysyła na świat tak znakomite i nieprześcignione produkty. Dania bije czystością i schludnością swoich wsi i nowoczesnością urządzeń wszystkie kraje Europy ze Szwajcarią włącznie. Jest to kraj, w którym wieś nie stanowi jakiegoś wygnania i odcięcia od kultury i cywilizacji, ale daje wszystkie właściwie rozrywki kulturalne poczynając od bibliotek, a kończąc na objazdowych teatrach i doskonałych salach kinowych.

Dziwimy się cały czas patrząc na wieś duńską jak Dania potrafiła dźwignąć się na tak wysoki poziom materialny, nie posiadając bogactw naturalnych takich jak węgiel, rudy czy nafta, nie mając przemysłu tej klasy i rozpiętości co Szwajcaria i portów tej skali co Holandia. Leży ona bowiem zepchnięta w Bałtyk, morze mimo wszystko zamknięte, jej możliwości handlowe nie dadzą się porównać z możliwościami Holandii, czy Norwegii, nie mówiąc już o Anglii. A jednak na podstawie wzorowej gospodarki rolnej zbudowano harmonijny twór, który dzisiaj ma lepszą równowagę wewnętrzną jeżeli chodzi o ekonomię, aniżeli o wiele bogatsze kraje Europy.

Kooperatywy duńskie rodziły się jako akt dobrej woli i słusznie rozumianego interesu zbiorowego. Kiedy się patrzy na barbarzyńskie próby innych krajów, narzucających rozwiązania zbiorowe; doświadczenie duńskie nabiera szczególnej wartości właśnie jako próba dobrej i nieprzymuszonej woli połączonej z rozsądkiem.

11 Jeżeli chodzi o "ton" niejako kraju, to odpowiada on na ogół wzorowi skandynawskiemu - poza może Norwegią. Jest to zatem społeczeństwo w kameralnym sensie klasowe - z arystokracją, klasą średnią i chłopstwem. W Norwegii ta górna warstwa jest bardzo nieliczna, warstwa średnia o wiele słabiej reprezentowana niż w Szwecji czy Danii: klasa chłopska rozrosła się tam najwydatniej i nadaje charakter krajowi. Nastój duński jest podobniejszy do szwedzkiego, chociaż w Szwecji pozycja tak zwanych wyższych sfer jest na pewno mocniejsza, a wielkie majątki ziemskie utrzymują się dalej. W Danii nie ma po prostu miejsca. W porównaniu z Danią Szwecja jest krajem bardzo arystokratycznym i szlacheckim, więcej tam jest rezydencji i dworów, aniżeli w Danii, ale gracja życia jest bardziej upowszechniona w Danii niż w Szwecji.

Pomimo potęgi wsi Dania nie jest krajem "chłopskim" i wyraża się to w elegancji i czarze życia, co stanowi najlepszy dowód obecności

w krwi narodu wyższej warstwy społecznej. Nie jest żadnym snobizmem stwierdzenie, że urok życia i umiejętność życia są jednak związane w ten czy inny sposób z faktem, że arystokracja i wyższe warstwy działały w dziejach danego środowiska. One to przez wykształcenie pewnych ideałów kulturalnych, pewnych poza materialnych zasad i idei, przez stworzenie pewnej hierarchii wartości, potrafiły wpoić te idee w szersze masy, czy pozwolić na powolne przeciekanie jakoby w dół owych idei i wartości. Oczywiście, te wyższe warstwy miały odpowiednie środki materialne na pokrycie niejako kosztów tych wartości czy też zachcianek; ale taka jest siła oddziaływania tych "bd-górnych" ideałów, że stają się one z czasem nawykiem szerszych kół. Ucisk, jeśli tak wolno się wyrazić, tych ideałów, stworzonych przez warstwy wyższe na całość społeczeństwa zmienia się w miarę postępu czasu, a w momencie gdy presja ta niknie czy słabnie, powstaje próżnia, która czeka na wypełnienie przez nowe ideały cywilizacyjne, czy przez nową hierarchię wartości.

Arystokratyczne nawyki życia w Danii ujawniają się w pięknym urządzeniu wnętrza, w dbałości o estetykę stołu, w wyrobach takich jak słynna kopenhaska porcelana i w gładkiej uprzejmości ludzi. Purytańsko-lodowaty obyczaj Szwecji wydaje się w Danii czymś bardzo odległym, chociaż oba kraje dzieli tylko przesmyk szerszej wody. Przy Danii Szwecja wydaje się pokryta kompleksami i nadmiernie zajęta sobą, krajem-introwertem, pochłoniętym badaniem swojego "ja". W Danii jest przewaga ekstrowerty, narodu otwartego na zewnątrz, stroniącego od ponurości i od zanurzenia się w metafizyczne głębie. Poza Kierkegaardem, Duńczycy nie stworzyli ani w części tylu pisarzy walczących z zagadkami psyche co Szwecja.

Przy Sztokholmie, który pozwoliłem sobie nazwać *une beauté frigde*, Kopenhaga robi wrażenie miasta pełnego ciepła i niemal wiedeńskiej *Gemütlichkeit*. Oczywiście ta duńska *Gemütlichkeit* jest odmiennego chowu od wiedeńskiej, albowiem pozbawiona łezki i sentymentalizmu stolicy Austrii. Jest to dobroduszość szczerego i nie-niemieckiego typu. A jak wytłumaczyć zjawisko Kierkegarda? Kto wie, czy nie rozwiązanie zagadki nie leży właśnie w łagodności krajobrazu wsi duńskiej. Jakże często w małych miasteczkach idyllicznych krajów rodzą się prawem kontrastu geniusze niepokoju, duchy podminowane buntem, ludzie wielkich rewolt duchowych i kataklizmów psychicznych. Być może że właśnie spokojne i równe tło życia wokoło stanowi konieczny *reposoir* dla ich psychiki, wyzwanie rzucone ich wrażliwości. Może nadmierne i brak ostrych kontrastów prowokuje te niespokojne duchy do podniesienia głosu i cisza jaka panuje wokoło nich zmusza ich do wybuchu? Im większy spokój tym namiętniejsza wola wyrażenia swojego orędzia i wypowiedzenia swej ewangelii.

Dzisiaj prorok duński jest nadmiernie wykorzystywany przez krytykę, która widzi w nim zapowiedź naszych czasów i wyczytuje w nim może zbyt wiele, wydobywając z jego pism i to, czego pisma te nie zawierają. Kierkegaard robi światową karierę, poparty powodzeniem filozofii egzystencjalnej. W rzeczywistości był to jeden z tych twórców, którzy ujawniają swe pełne wartości po upływie długiego czasu i wynurzają się na jaw w odpowiedniej koniunkturze.

Do Kierkegarda przyznają się rozmaite kierunki, które od lat już przeciągają przez Europę: z wątplenia w sens życia, czy raczej podejrzenia, że tego sensu w ogóle nie ma, niepewności jutra i wiedzy, czy też podejrzenia, że ta właśnie niepewność stanowi istotę naszego życia. Te stany lękowe, które można wytłumaczyć nawrotem jakiejś nowej trwogi millenarnej, - tak jak przy zbliżaniu się roku tysięcznego ludzkość ogarnęła trwoga końca świata tak przed nadejściem roku dwutysięcznego fala nowej trwogi zalewa nasz glob - wzmacnia i potęguje bomba A i bomba H, siostrzyce śmierci, groźby zagłady życia, nie tylko

ludzkiego, ale i przejawów wszelakiego życia na tej ziemi.

Kierkegaard nie przewidział tej apokalipsy, ale ze swojej samotni wysunął on jak pajak mocną nić rozpacz, zaiwieszoną w pustce i przemawia po stu latach do swoich następców siłą swojej niesamowitej osobowości. Jest to siła właściwa często ludziom niepozornym - innym przykładem tej fascynacji czy radiacji jest samotnik z Pragi, Kafka. Dowodzi to, że ludzie skrytego typu życia, z drugiego niejako rzędu krzesła historii doczekują się nieraz renesansu, chociażby wszystko przeciwko nim sprzysięgało się za życia. Czy byłaby to jakaś poetyczna sprawiedliwość losu?

12 Pamiętamy Danię jako kraj uśmiechu i rozsądnego pogaństwa, kraj bez kompleksów chyba i bez nadmiernego zagłębiania się w tajniki psychiki ludzkiej. Nie ma tutaj mroków szwedzkich, nie ma północnych "amoków", nie ma także szukania zapomnienia w alkoholu a akwawit duński jest o tyle łagodniejszy od szwedzkiego. W Danii pije się nie tylko piwo i akwawit, ale także i wino. I nie jest ono racjonalne jak w Szwecji. Jest to kraj, który odszedł od wielkiej trasy historii i zupełnie tej decyzji nie żałuje. Nie ma on pretensji do świata jak Holandia, pozbawiona swoich kolonii, nie ma ambicji panowania i władania na terenach zamorskich. Z tym wszystkim jest to kraj otwarty na wpływy Europy, przyjmujący wszystkie nowinki i nie stawiający żadnych zapór ani barier. Dania odkryła swój sekret szczęścia, który leży zapewne w umiarkowaniu i dokonała jedynego może w swoim rodzaju połączenia: nie tylko rozwiązała znakomicie problemy społeczne i usunęła nie sprawiedliwości socjalne, ale miała czas i ochotę na rozwiązanie również problemów ludzkiego zadowolenia, jeżeli nie szczęścia. I w tym tkwi wielka wartość i wkład Danii do rodziny europejskiej.

k o n i e c

Zbigniew Grabowski

Over 35.000 nye medlemmer kræver nu alsidighed i Danmarks Radio

 Er De som titusinder af andre borgere utilfreds med Danmarks Radios programvirksomhed, så har De chancen for at gøre noget ved det NU!

Bliv medlem af den nye lytterforening..!

Vi vil meget gerne have endnu flere medlemmer, og kontante bidrag modtages med glæde på giro 5 42 29 14.

Med venlig hilsen
Erhard Jacobsen

Kontingent for 1976 kr. 25.-

Udsendt: _____
Navn: _____
Adresse: _____
Postnr.-by: _____

Kontingent til Aktive Lyttere og Sædere, 5. Kædetorvet 70, 1610 København V.

Repræsentanterne af den kristelige, centrum-demokratiske og konservative parti i Danmark har udviklet sig til et bredt og stærkt parti, der har taget sig af de fleste af de vigtige spørgsmål i det danske samfund. I Danmark har de kristelige og konservative partier udviklet sig til et bredt og stærkt parti, der har taget sig af de fleste af de vigtige spørgsmål i det danske samfund.

W tym celu zorganizowano pod przewodnictwem Erharda Jacobsena odpowiednie towarzystwo. Istnieje także katolickie radio- i telewizyjne synfory, które będą niedługo obchodzić 50-lecie swego istnienia. Adres: C.V.Hein, Lipkesgade 30, 2100 København Ø.

Wzywamy wszystkich, którym zależy na zachowaniu dobrych tradycji demokratycznych, tolerancji religijnej i na wpływach w sferach masowego przekazu do wstąpienia i poparcia tych organizacji w imię dobrze pojętego interesu narodowego. Los Danii jest także naszym losem.

Naczelny Komitet Obywatelski
Wolnych Polaków w Danii

ś p

GENERAL DYWIZJI

Inż. STANISŁAW KOPAŃSKI
GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH

wierny żołnierz Rzeczypospolitej, uczestnik I. i II. wojny światowej biorący udział w bojach o odzyskanie niepodległości i jej utrzymania; Kawaler orderów: Virtuti Militari 4 i 5 kl., Wielkiej Wstęgi Polonia Restituta, C.B., C.B.E., Legion d'Honneur 4 kl., Croix de Guerre avec Palmes i innymi; syn Ziemi Wileńskiej urodzony 19. maja 1895 zmarł 23. marca 1976 w Londynie.

Wiernemu synowi Kościoła, Wielkiemu
Patriocie i Dowódcy hołd składają
wolni Polacy w Danii

Po śmierci śp. Gen. S. Kopańskiego
Gen. Z. Bohusz-Szyszko składając
hołd Zmarłemu, ogłosił następujący
apel:

"Odszedł od nas generał zajmujący
przez wiele lat jedno z czołowych
stanowisk w pracach Sztabu Głównego
Niepodległej Polski; potem w Kampanii
Wrześniowej, a następnie w odbudowanych
Siłach Zbrojnych na obczyźnie: we Francji,
na Bliskim Wschodzie jako dowódca sławnej
Samodzielnej Brygady Karpackiej, dowódca
Dywizji Karpackiej, wreszcie szef sztabu
Naczelnego Wodza w Londynie.

Po zakończeniu wojny był on najbliższym
współpracownikiem gen. Andersa, a potem
został generalnym inspektorem Sił Zbrojnych.

Gen. Kopański był człowiekiem wielkiego
charakteru i prawości, niezłomnych zasad,
poświęcający całe swoje życie służbie dla
Polski. Dzisiaj, w żałobie po jego śmierci
powinniśmy w naszych pracach i w
działaniu zbiorowym kierować się
zasadami Zmarłego Generała.

Jako wyznaczony przez Pana Prezydenta
Rzeczypospolitej na funkcję zajmowaną
przez śp. gen. Kopańskiego zwracam się do
wszystkich kolegów, dawnych żołnierzy
polskich, z ufnością, że wspólnymi siłami
wypełnimy zadania stojące przed nami na
drodze ku wolności narodu i wolności
Rzeczypospolitej."

TADEUSZ NOWACKI-NORWID

W wieku 74 lat odszedł od nas
ceniony Kolega i Przyjaciel. Od dalekiej
Odesy nad wybrzeże morza Bałtyckiego,
przez Warszawę Tczew - wszędzie w służbie
narodu, Polski silnej, wolnej i niepodległej;
Polski zjednoczonej wewnętrznie, tolerancyjnej
i demokratycznej, dla Polski w rodzinie
narodów europejskich.

Przez całe życie szedł drogą wytyczoną
we wczesnej młodości aż po dni ostatnie
jako żołnierz, prawnik, pisarz i publicysta,
jako działacz społeczny - wszędzie na
każdym stanowisku dawał dowody swego
przewiązania do Ojczyzny.

Każde spotkanie z Nim było zawsze
inspiracją do dalszej pracy, tchnące
 optymizmem, miało siłę przyciągania
nawet w najcięższych chwilach. W
sprawach zasadniczych był bezkompromisowy.
Bolał nad małostkowością, swarami,
ambicjami przerastającymi możliwości
i niesprawiedliwością swych rodaków...
Trwał jednak na posterunku do ostatniej
chwili. Jeszcze kilka dni przed zgonem
omawialiśmy plany, jeszcze był ciekaw
wyników podjętych akcji, choć siły
odmawiały Mu posłuszeństwa. Nie
doczekał powrotu do wolnej Polski./ek/

ś p

T A D E U S Z N O W A C K I N O R W I D
urodzony 20.01.1902 w Odesie zmarł 12.04.1976 w Sztokholmie

magister praw, pisarz i publicysta, członek honorowy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, wieloletni prezes Zarządu Krajowego S.P.K.w Szwecji, członek Związku Federalistów Polskich, członek Komitetu na Rzecz Wolnej Polski w Skandynawii, serdeczny kolega i przyjaciel, odznaczony Wielkim Krzyżem Kombatantckim, nie doczekał Polski wolnej i demokratycznej.

Cześć Jego pamięci!

Komitet na Rzecz Wolnej Polski
w Skandynawii

Delegatury w Danii, Norwegii
i Szwecji

ś p

T A D E U S Z N O W A C K I N O R W I D

*20.01.1902 +12.04.1976

długoletni działacz niepodległościowy, członek Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Skarbu Narodowego RP, Związku Federalistów Polskich i Komitetu na Rzecz Wolnej Polski w Skandynawii magister praw, b.Naczelnik Wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, pisarz i publicysta, odznaczony Wielkim Krzyżem Kombatantckim, odszedł od nas na wieczną wartę i spoczął na obcej ziemi w Sztokholmie.

Cześć Jego pamięci!

Naczelny

Komitet Obywatelski Wolnych Polaków
w Danii

Delegatura Skarbu Narodowego w Danii

Związek Wolnych Polaków w Danii

DZIWNE PRAKTYKI REDAKCYJNE

Coraz częściej pojawiają się w różnych czasopismach polskich poza krajem publikuje się listy, które winny znaleźć się na łamach gdzie problem został przedstawiony. Dziwne jednak, że krytykę lub inny pogląd czytelników poszczególne redakcje wolą przemilczeć. Praktyki to godne ubolewania i nie godne wolnej prasy polskiej, szczególnie jeśli to dotyczy emigracji niepodległościowej.

Nie podzielając zdania niektórych redakcji, postanowiliśmy użyć miejsca na naszych łamach naszym korespondentom. Oto listy i sprawozdanie nie opublikowane w odnośnych czasopismach:

"CZAS" - polski tygodnik w Kanadzie

Free Poland
Box 768, Madison Square Station P.O.
New York, New York 10010

Mr. Joseph M. Krajewski, President
Polish Press Limited
1150 Main Street
Winnipeg, Manitoba R2W 3S6
Canada

Szanowny Panie Redaktorze,

Pan Jerzy Patkowski opublikował w Pańskim tygodniku Czas w numerze z dnia 31. marca br. artykuł Orientacja Pro-niemiecka, w którym pisze również o działalności Organizacji Bojowej Wolna Polska.

Pan Patkowski pisze, że głosimy poglądy "skrajnie antykomunistyczne. Czy Pan Patkowski mógłby przytoczyć przykłady poglądów "umiarkowanie" antykomunistycznych? Wolna Polska głosi poglądy antysowieckie, a nie antykomunistyczne, choć często na jedno wychodzi. Różnica jednak jest między tymi postawami i to raczej zasadnicza. Tu więc Pan Patkowski mija się nieco z powszechnie przyjętą terminologią w dziedzinie nauk politycznych.

Pan Patkowski pisze, że zamiast walczyć z komunistami, /Wolna Polska/ rozpoczęła swą działalność od wywoływania awantury na odczycie prof. Bromkego w Chicago.

W tym jednym zdaniu zawarte jest kłamstwo nr 1 i nr 2. Po pierwsze nie od tego zaczęliśmy swą działalność. Po drugie, Wolna Polska nie ma nic wspólnego z awanturą podczas tego odczytu. Oczywiście tezy pana Bromke są nam obce, ale to jeszcze nie powód do awantury i nie może służyć za dowód, że my ją wywołaliśmy.

Pan Patkowski pisze, że /Wolna Polska/ doprowadziła do uszkodzenia Domu OO Jezuitów w tymże mieście.

Kłamstwo nr 3. Wolna Polska nie ma z tym również nic wspólnego. Inkryminacja tego czynu Wolnej Polsce może stanowić przedmiot skargi sądowej przeciwko panu Patkowskiemu lub Pańskiemu pismu.

Dalej, pan Patkowski stawia znak zapytania przy moim nazwisku. Co to ma znaczyć, jeśli wolno zapytać? Czy autor powątpiewa sobie, czy ja to ja? Czy też nazwisko panu Patkowskiemu nie podoba się? Nie jest gorsze od nazwiska pana Bromke i od nazwisk setek tysięcy Polaków, noszących nazwiska o niesłowiańskim lub niepolskim brzmieniu. W przeciwieństwie do np. Herberta Czaji, znanego działacza ziomkostw w RFN, uparcie uważanego przez endecję za naszego sojusznika, choć tak nie jest, a który nietylko ma czysto polskie nazwisko, ale nawet i studia skończył na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pan Patkowski pisze, że redaktorem naszego pisma jest "niejaki Jerzy Mroczkowski, który przyjechał z Izraela."

W tym zdaniu mieści się kłamstwo nr 4 i nr 5. "Niejaki" Jerzy Mroczkowski jest redaktorem i wydawcą miesięcznika Po prostu w Chicago, o czym pan Patkowski świetnie wie. Nie był kol.Mroczkowski nigdy, nie jest obecnie i chyba nigdy nie będzie redaktorem Wolnej Polski. Nawet nie pisze dla nas, czego mu wcale nie bierzemy za złe, gdyż ma dosyć roboty w Po prostu. Nadto użycie określenia "niejaki" jest w języku polskim oczywistą obelgą, jeśli stosuje się je wobec naczelnego redaktora poważnego miesięcznika, wydawanego już drugi rok i znanego dosłownie na całym świecie, nie wyłączając kraju. Nawet konsul "PRL" w Chicago jest abonentem i choć raczej tego pisma nie popiera, to jednak nie pisze do kol.Mroczkowskiego per "niejaki".

Kłamstwem jest również, że kol.Mroczkowski przyjechał z Izraela.Nie był tam nigdy dotychczas i nie wybiera się o ile mi wiadomo, choć mógłby z powodzeniem udać się na pielgrzymkę do Grobu św.

Zaciekły antysemityzm Jerzego Patkowskiego zbliża go,niestety, do komunistów nowej sowieckiej generacji, bardziej niż by się do tego sam chciał przyznać. Zupełnie podobną linię ataku na Po prostu i Wolną Polskę przyjął od dawna Głos Ludowy z Detroit, pismo całkowicie komunistyczne i proreżymowe.

Wreszcie kłamstwo p.Patkowskiego nr 6 to twierdzenie, że Wolna Polska "przeniosła się przed kilku tygodniami do Nowego Jorku." Od początku działamy w Nowym Jorku przede wszystkim i nigdy, nigdzie nie przenosiliśmy się, o czym p.Patkowski jest świetnie zorientowany.

Jest jasne dla nas, że kłamstwa p.Patkowskiego są rezultatem jego postawy politycznej: prosowieckiej, antyniemieckiej i antysemickiej, jednym słowem - endeckiej. Taka postawa niema nic wspólnego z istotnymi interesami narodu polskiego, szczególnie tej jego części, która zmuszona jest od 31 lat żyć w okupowanym kraju.

Pozostaje jedynie zapytać, dlaczego p.Patkowski napisał ten stek kłamstw wbrew temu co sam wie o nas. Czy tylko dla zohydzenia naszej działalności w oczach czytelników CZAS-u?

I drugie, mniej retoryczne pytanie: czy pisanie oczywistych kłamstw jest zgodne z normami etycznymi propagowanymi przez p.Patkowskiego, będącego prezesem Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Dziennikarzy, czy też ma służyć za wzór dla pozostałych członków tego Stowarzyszenia?

z należnym szacunkiem

Konstanty Z.Hanff, Ph.D.

Wydawca WOLNEJ POLSKI

i rzecznik OB WP.

Zgodnie z przyjętymi zwyczajami liczę na to, iż ten list zostanie opublikowany w CZASIE, niezwłocznie po jego otrzymaniu.

"WIADOMOŚCI POLSKIE" - miesięcznik.Organ Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji.

Komitet Katyński S.P.K. w Szwecji i p.Tadeusz Głowacki przesłali sprawozdania, którym odmówiono opublikowania.

OPERATION SVERIGE

Sprawozdanie z Walnego Zjazdu

Dnia 10 kwietnia br odbył się w Mullsjö k. Jönköping Walny Zjazd (Rikskongress) szwedzkiej organizacji o podłożu chrześcijańsko-społecznym pod nazwą OPERATION SVERIGE. Organizacja ta, założona w 1970 r. przez fil.lic.Sune Lyxell, posiada obecnie w Szwecji i zagranicą ok. 15.000 członków. Statuty O.S. są wzorowane na Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, zatwierdzonej w ONZ Rezolucją Zgromadzenia Ogólnego w Paryżu, dnia 10 grudnia 1948 r.

O.S. posiada własną prasę, miesięcznik pod tą samą nazwą, wydaje książki, organizuje spotkania i dyskusje na aktualne tematy, zakłada prywatne szkoły i pomaga w ich utrzymaniu, broni praw człowieka i zwalcza komunizm we wszystkich jego formach.

Na zjazd przybyło ok. 75 członków/delegatów z różnych stron Szwecji, w tym dwóch Polaków : dr.med.Piotr A.Chodorowski z Östersund i autor sprawozdania. Obrady, które z przerwami toczyły się od godz.800 rano do godz. 1900 wieczorem rozpoczęto odśpiewaniem psalmu

UPP KRISTEN, UPP TILL KAMP...

poczem nastąpiły kolejne przemówienia delegatów, które zapoczątkował pułkownik Thor Cavallin z Växsjö krótkim przeglądem sytuacji politycznej w Szwecji. W moim luźnym przemówieniu na temat działalności polskiej emigracji niepodległościowej w Szwecji poruszyłem m.inn.historię mordu katyńskiego i odsłonięcia pierwszego w świecie Pomnika Katyńskiego w Sztokholmie w listopadzie ub.roku. Pozytywnym rezultatem dyskusji, która nastąpiła po przemówieniu, jest umożliwienie nam na przyszłość drukowania artykułów o Katyniu i innych w dwóch szwedzkich dziennikach na południu Szwecji.

Po wysłuchaniu sprawozdań delegatów o m.inn. sytuacji nauczycieli w szwedzkich szkołach, o wprowadzaniu do szkół podstawowych pornografii, o braku dyscypliny i ogólnemu rozwydrzeniu nawet w najniższych klasach - (Håll käften din gävla hora, jag är trött på dig, nu går jag hem - tak się wyraża bezkarnie 11-stoletni nagniotek do nauczycielki w szkole w Bandhagen o godz.900 rano i wychodzi z lekcji), o niszczeniu ludzi o innych niż "obowiązujące" poglądach politycznych i poddawaniu ich badaniom psychiatrycznym, etc., przypomniały mi się niedawne czasy Hitlera i Stalina.

Jedną z ofiar panującego w Szwecji reżymu stał się niedawno nasz Rodak, prelegent na Zjeździe, chrześcijański (Carisma) lekarz i pisarz występujący pod pseudonimem Antoni Libert, dr.med.Piotr A.Chodorowski.

Pracując w szpitalu dla umysłowo chorych jako överläkare miał cywilną odwagę opublikować w prasie niezgodne z etyką metody leczenia kobiet psychicznie chorych stosowane przez jego przełożonych, którzy w wielu wypadkach "doradzali" chorym by...prostytuowały się.

W oparciu o LTS par. 1-16 (Regulamin urzędników zatrudnionych w województwie), który brzmi :

Urzędnik, zatrudniony przez Radę Wojewódzką, jest obowiązany podać się badaniom lekarskim jakie dyrekcja uzna za stosowne,

i u s t n y c h zeznaniach dwóch lekarzy ze szpitala, bazowanych na liście od przewodniczącego Związku Robotników Komunalnych, Harry Olssona, jakoby dr.P.A.Chodorowski okazywał brak równowagi i panowania nad sobą, Rada Wojewódzka zawiesiła dr.Chodorowskiego w wykonywaniu praktyki i skierowała go na psychiatryczne badania do prof.Bo Gerle w Lund. Dr.Chodorowski długi czas nie wiedział o wyroku Rady na siebie, wszystko działo się do czasu zaocznie. Nagonkę przerwało orzeczenie prof.B.Gerle, że dr.P.A.Chodorowski jest całkowicie zdrowy. Rządząca mafia dopieła jednak swego - pozbyła się z instytucji niewygodnego dla siebie intruza, który ośmielił się mieć swoje zdanie co do leczenia chorych i co gorsze wydawał (własnym nakładem) książki, w których zwalcza dyktaturę socjalistyczną i ateizm.

Na pytanie zadane przedstawicielom nauczycielstwa : dlaczego tak znikomy procent nauczycieli reaguje oficjalnie na coraz intensywniejsze wpływy lewicy w szkołach (vänstervridning) otrzymaliśmy prostą lecz zastanawiającą odpowiedź:

Około 25% nauczycieli w Szwecji ma posady etatowe i tych nie można bez niczego wyrzucić z pracy, reszta (?) 75% należy do grupy wynagradzanych za przepracowane godziny (arvodesanställda) lub zatrudnionych terminowo. Czerwoni politrucy w Skolöverstyrelsen mogą ich bez ryzyka kolizji ze związkami zawodowymi zwolnić z pracy jako "niekompetentnych" jeżeli np. ci nie będą spełniali skrupulatnie wydanych z góry rozkazów i...zaofiarować im, choćby dożywotne, płatne kursy przeszkoleniowe w AMS.

Po przeróżnych nagonkach ideowych, prasowych, propagandowych i inn. na kapitalistów, architektów, lekarzy, dyrektorów (byle nie swoich w biurokracji - a jest ich jak psów), betoniarzy (budowniczych) i Bóg wie jeszcze kogo, przyszła obecnie kolej na mniejsze przedsiębiorstwa prywatne i mniejsze spółki akcyjne (fåmansbolag), zatrudniające poniżej 50 ludzi u siebie. Po Hadze II t.zn.politycznych machlojkach socialistów z liberałami/folkpartiet, niszczy się "prawnie" podstawy prywatnej inicjatywy nakładaniem podatków, które często przekraczają nietylko zarobki netto ale nawet obroty firm. Saga POMPERIPOSSA odzwierciedla

tylko część ukrywanej pieczołowicie przez rządzącą lewicę prawdy. Jeżeli uda się juncie Palmego przeprowadzić tę akcję i tym sposobem zniszczyć ponad 1/3 część szwedzkiego przemysłu - Szwecja wejdzie definitywnie na śliską drogę "krajów socialistycznych" :

Wolność na księżycu, zboże z Kanady czy USA a u siebie wszechwładną PARTIĘ, która sowieckim wzorem zastąpi ludziom ojca, matkę, religię i kawałek chleba.

Miejmy jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie. Arsenik podany w małych ilościach jest wyśmienitym lekarstwem na dolegliwości żołądka, w większych zabójczą trucizną. Dlatego na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, wg której O.S. musi dołożyć ze swej strony wszelkich starań by 19 września br nastąpiły zmiany w rządzie.

T.Głowacki

=====

ZBIÓRKA NA POMNIK KATYŃSKI

Wpływy za okres od 1.4.1976 do 10.5.1976.

1.4.1976	-	20:- kr	
20.4.1976	-	100:- kr	
21.4.1976	-	10:- kr	
25.4.1976	-	803:- kr	- Zjednoczenie Polskie w Jönköping. Po raz
26.4.1976	-	20:- kr	drugi. 25 poz.
29.4.1976	-	5:31kr	1 dol.australijski z Düsseldorf.
4.5.1976	-	25:- kr	
4.5.1976	-	25:- kr	
5.5.1976	-	100:- kr	
6.5.1976	-	50:- kr	
7.5.1976	-	100:- kr	
=====			
RAZEM	-	1.258:31 kr	
=====			

Wydatki za okres od 1.4.1976 do 10.5.1976

8 poz. - 929:- kr

=====

W ostatnim miesiącu wykonano większość podstawowych prac w ogródku, zmontowano niski, drewniany płotek jako zaplecze pomnika, zaplanowano ozdobne krzewy, w tym dużo pnących róż (Heidelberg-purpura).

ZBIÓRKA NA POMNIK KATYŃSKI TRWA

POSTGIROKONTO No 2 05 98 - 9

A F O R Y Z M Y

Z ŻYCIA POLSKIEJ EMIGRACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ W SZWECJI

Na pustych oponach
Daleko nie zajedziesz...

Rodak spotyka na ulicy w Sztokholmie drugiego :

Nie uwierzysz, spotkałem wczoraj KRZYŻÓWKĘ na Bryggargatan¹⁾
- Co ty mówisz, znowu zmieniła dystrykt ?

Tak. Z uprzejmości...

Siedzi na Brylancie²⁾
Marzy o palancie..... (tu=buława)

Gdy nowe prądy wtargnęły do OPONU rurka³⁾
Przeraziły się kwiaty i powój z podpórka...

Sprząta, kucharzy, piecze,
Mruczy, narzeka, ciecze.

Tłucze kamienie, gryzmoli
Z woli prezesa - do woli...

???

(A)

Dość jedności!
Orzekły
Polskie Wiadomości....

Tylko Bezpieka
Zwiesławia Pomnik Katyński...

=====

- 1) Adres "JEDNOŚCI".
- 2) Nazwa konia. Patrz art.w Tygodniu Polskim.
- 3) Kominem

Ułożył : Tadeusz Głowacki.1976.

Copyright

● W dniu 23.kwietnia br.odbyło się posiedzenie Sekretariatu Naczelnego Komitetu Obywatelskiego Wolnych Polaków w Danii.

● W wigilię święta Konstytucji 3 Maja Naczelny Komitet Obywatelski Wolnych Polaków w Danii odbył uroczyste posiedzenie, na którym wręczono odznaczenia zasłużonym działaczom w związku z jubileuszem 50-lecia Związku Wolnych Polaków w Danii.

Przemówienia okolicznościowe w czasie posiedzenia wygłosili: Dr E.Kruszewski, który też wręczył odznaczenia i dyplomy, E.Ashójt, H.Lewandowski i S.Brzeziński.

● W dniu 2.maja br. odbyła się centralna akademie poświęcona 185 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3.Maja, na którą złożyły się odśpiewanie hymnu narodowego, przemówienie, które wygłosił K. Ryba, recytacja fragmentu z Pana Tadeusza/Koncert Jankiela/ w wykonaniu M.Szweczyka, występ Chóru PMK oraz wspólny śpiew zebranych.

Na wstępie akademii zebrani uczcili minutą skupienia zmarłych śp. Gen. Stanisława Kopańskiego w Londynie i Red.Tadeusza Nowackiego Norwida w Sztokholmie.

● W dniu 2.maja br. odbyło się zebranie organizacji: Den danske Israelsmission østjyske kredsforbund a Aarhus/Østergade 30/, na którym mgr Leon Nikulin mówił na temat: Jødernes forhold i Østeuropa/Warunki życia Żydów w państwach Europy Środkowo-Wschodniej

● W niedzielę dnia 9.maja br. zo stała odprawiona w kościele św.Anny w Kopenhadze Msza św. za spokój duszy śp.gen.S.Kopańskiego, Szefa Sztabu Naczelnego Wodza i Gen.Inspektora Sił Zbrojnych,który zmarł w Londynie oraz red.T. Nowackiego/Norwida/ zmarłego w Sztokholmie.

Mszę św.celebrował Ks.J.Dudek.

● W dniu 9.maja br. odbyła się w Ośrodku Polskich Organizacji Niepodległościowych w Sztokholmie akademie trzeciomajowa poprzedzona Mszą św. w katedrze św.Eryka odprawiona przez O.Bolesława Witwickiego.

Akademie zagaił prezes Zarządu Krajowego S.P.K.w Szwecji Jarosław Pieniężny a zebrani uczcili minutą milczenia zmarłych ostatnio śp.gen.S.Kopańskiego i red. T.Nowackiego Norwida.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił Janusz Sikorski, deklamację wiersza "Ku młodym"/autor nieznany/wykonał Julian Rejmak, a utwory fortepianowe Edvarda Griega wykonał jak zwykle na najwyższym poziomie Jakub Moszkowicz. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

● W dniu 14.maja br. odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego jubileuszu 50-lecia Związku Wolnych Polaków w Danii.

● W Centralnym Ośrodku Polskiej Misji Katolickiej w Danii, odbyło się w niedzielę dnia 23.maja br. zebranie sprawozdawczo-informacyjne Biblioteki Polskiej w Kopenhadze połączone z wystawą polskiej książki i czasopism emigracyjnych Połowę z nich reprezentowało Polską Fundację Kulturalną w Londynie.

● W dniu 16.05.br. wyświetlono po raz pierwszy w Kopenhadze film polski "Będzie lepiej" Michała Waszyńskiego, scenariusz J.Fethke, zdjęcia Alberta Wywerka, scenografia Stefana Norrisa, piosenki Ena nuela Schlechtera.

W filmie występują: Szczepko/K.J. Wajda/, Tońko/H.Vogelfänger/ A. Fertner, L.Niemirzanka, A.Żabczyński, W.Janoszewska i M.Zawiszanka. Rok produkcji: 1939.

Jako dodatek wyświetlono film dokumentalny z 1939 r."Polska z lotu ptaka"/Zabytki i wydarzenia z lat 1937-38/Komentarz w j.angielskim.

OD REDAKCJI

Nasi czytelnicy otrzymują już trzeci raz w roku bieżącym podwójny zeszyt "Kroniki". Dzieje się tak nieprzypadkowo. Zmusiły nas do tego okoliczności niezależne od nas.

Nasi abonenci i czytelnicy wiedzą, że od lat pięciu nie podnosiliśmy prenumeraty. W międzyczasie kilka razy podniesiono cenę papieru, druku i opłatę pocztową. Ostatnio znów z dniem 1.kwietnia br. Mimo to postanowiliśmy jeszcze w tym roku nie podnosić prenumeraty natomiast koniecznym było zastosowanie dalszych oszczędności polegającej w tym przypadku na wydawaniu "Kroniki" w podwójnej objętości ale co drugi miesiąc.

Prosimy w związku z tym w dalszym ciągu wszystkich naszych prenumeratorów o pomoc w poszerzeniu kręgu prenumeratorów, ofiary na fundusz wydawniczy i regularne opłacanie prenumeraty, co w sumie może umożliwić powrót do wydawania raz w miesiącu.

Przypominamy, że zgodnie z życzeniem naszych czytelników nie publikujemy nazwisk ofiarodawców, prenumeratorów. To samo dotyczy korespondencji do naszej redakcji jeśli korespondent sobie tego życzy.

Wszelkie uwagi, propozycje, korespondencje itd. prosimy przysyłać na adres podany w stopce.

KALENDARZ HISTORYCZNY

24.maja 1946 - pierwszy Zjazd SPK formalne powstanie Stowarzyszenia

25.maja 992 - śmierć Mieszka I

28.maja 1940 - zdobycie Narwiku

1.czerwca 1434 - śmierć Władysława Jagiełły

6.czerwca 1947 - śmierć prezydenta RP Raczkiewicza

21.czerwca 1940 - masowe egzekucje inteligencji polskiej przez hitlerowców m.in.b.marszałka Rataja i red.Niedziałkowskiego.

24.czerwca 1838 - urodził się malarz Jan Matejko

28.czerwca 1919 - podpisanie traktatu werslaskiego

4.lipca 1943 - śmierć gen.Sikor-
skiego pod Gibraltarem; 1934 r.
śmierć Marii Skłodowskiej Curie

7.lipca 1578 - Stefan Batory za-
kłada Akademię Wileńską

15.lipca 1410 - bitwa pod Grun-
waldem

26.lipca 1400 - Odnowienie Uni-
wersytetu Krakowskiego

1.sierpnia 1944 - wybuch powsta-
nia w Warszawie

5.sierpnia 1772 - pierwszy roz-
biór Polski; 1864 - stracenie
Traugutta, wodza powstania sty-
czniowego

6.sierpnia 1914 - wymarsz Kadró-
wki z Krakowa

14.sierpnia 1018 - Bolesław Chro-
bry zdobywa Kijów

15.sierpnia 1920 - zwycięstwo w
bitwie warszawskiej:święto Żoł-
nierza

17.sierpnia 1919 - pierwsze pow-
stanie śląskie

18.sierpnia 1921 - wybuch drugie-
go powstania śląskiego

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark, Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległo-
ściowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr.40: półrocznie dkr.20: Cena
egzemplarza dkr.4: Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.

Redaktor: Michał W. Zbąski